

UZASADNIENIE

Wyrokiem z 4 października 2016 roku Sąd Rejonowy w Kutnie oddalił powództwa B. K., J. K., P. K. (1) i A. K. przeciwko Polskiemu Biuru Ubezpieczycieli Komunikacyjnych w W. o zadośćuczynienie, odszkodowanie i rentę oraz nie obciążył powodów kosztami postępowania.

Powyższe rozstrzygnięcie zapadło po ustaleniu, że 3 stycznia 2007 r. na odcinku drogi nr (...) K. – P., w rejonie skrzyżowania z drogą podporządkowaną prowadzącą do miejscowości Ł., w obszarze niezabudowanym, doszło do wypadku drogowego. W jego wyniku śmierć na miejscu poniósł pieszy P. K. (2). Prosta i płaska droga w miejscu zdarzenia posiadała dwukierunkową jezdnię o szerokości 6,4 m z asfaltową nawierzchnią. Do zdarzenia doszło w porze nocnej, przy dobrych warunkach pogodowych, w miejscu nieoświetlonym, gdzie obowiązuje ograniczenie prędkości do 90 km/h.

Przed w/w zdarzeniem B. S. - kierujący samochodem osobowym m-ki C. (...) o nr rej. (...) - poruszał się prawym pasem drogi wojewódzkiej nr (...) z kierunku K. w kierunku miejscowości P.. Pojazd miał włączone światła mijania, bo mijał nadjeżdżający z naprzeciwka samochód. Po jego minięciu kierujący C. dostrzegł po lewej stronie drogi pieszego, przemieszczającego się na jego tor jazdy. Niezwłocznie zaczął hamować, ale i tak potrafił pieszego.

B. S. jechał z prędkością ok. 93,6 km/h. Gdyby jechał z prędkością nie większą niż administracyjnie dopuszczalna, to reagując na zagrożenie, tak jak w czasie zdarzenia, nie miałby możliwości uniknięcia potrącenia pieszego. Dopiero prędkość pojazdu wynosząca niecałe 50 km/h pozwalałaby na zatrzymanie pojazdu przed ciemną i nieoświetloną przeszkodą w warunkach pory nocnej.

W chwili identyfikacji zagrożenia (dostrzeżenia pieszego przez kierującego samochodem), pieszy mógł się znajdować 2,4 - 3,6 m przed miejscem, w którym doszło do jego potrącenia i przemieszczał się w kierunku miejsca jego potrącenia. Gdyby kierowca zdecydował się na ominięcie pieszego, to musiałby wjechać na lewy pas ruchu, na którym wówczas znajdował się pieszy. Kierujący nie był w stanie przewidzieć zachowania się pieszego: czy nie zmieni kierunku lub prędkości przemieszczania się, albo nie zatrzyma się.

B. S. nie miał żadnej możliwości uniknięcia wypadku. Pieszy wkraczając na jezdnię mógł dostrzec samochód B. S.. P. K. (2) przechodząc z lewej na prawą stronę drogi prowadził rower. Rower nie miał włączonego oświetlenia, nie posiadał odblasków bocznych. P. K. (2) miał ciemne ubranie i nie miał kamizelki odblaskowej. Był niewidoczny dla kierującego pojazdem z włączonymi światłami mijania z odległości, która by umożliwiała uniknięcie jego potrącenia. Ponadto początkowo był niewidoczny dla B. S., ponieważ był zasłonięty przez samochód mijający C. – wszedł na jezdnię za tym samochodem.

C. w chwili wypadku był sprawny technicznie, wyposażony w światła drogowe i mijania. Był ubezpieczony w zakresie OC we francuskim towarzystwie (...) (polisa nr (...)).

B. S. w chwili wypadku był trzeźwy; P. K. (2) miał 2,52 promila alkoholu we krwi i 3,36 promila alkoholu w moczu. Stan nietrzeźwości pieszego miał wpływ na jego przechodzenie przez jezdnię oraz ocenę sytuacji na drodze.

Dochodzenie, prowadzone w związku z wypadkiem, zostało umorzone postanowieniem z 5 marca 2007 r. po stwierdzeniu, że czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego oraz, że jedyną i wyłączną przyczyną wypadku drogowego było nieprawidłowe zachowanie się pieszego P. K. (2).

Dokonując oceny materiału dowodowego, Sąd Rejonowy podkreślił, że zasadnicze znaczenie dla rozstrzygnięcia w sprawie miał dowód w postaci opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych W. G.. Był wprawdzie kwestionowany przez stronę powodową, ale

opinia biegłego zasługuje na uwzględnienie w całości. Cechuje się jasnością i rzetelnością, zaś jej uzupełnienie zarówno w formie pisemnej, jak i ustnej, wyjaśnia wszelkie wątpliwości i zarzuty stron postępowania. Biegły w sposób rzeczowy i przekonujący odniósł się wyczerpująco do wszelkich zarzutów pełnomocnika strony powodowej: wszelkie ślady powypadkowe przeczyły wskazywanej przez B. S. prędkości 70 km/h jako prędkości wypadkowej pojazdu, co nie pozwalało na jej przyjęcie przy rekonstrukcji wypadku. W sposób zrozumiały i logiczny biegły wyjaśnił, dlaczego B. S. nie mógł podjąć manewru wyminięcia pieszego poprzez zjazd na lewy pas ruchu i dlaczego nieznaczne przekroczenie prędkości administracyjnie dopuszczalnej nie miało żadnego wpływu na zaistnienie wypadku. Sąd I instancji uznał opinię za w pełni wiarygodną, wyczerpującą, wystarczającą do poczynienia ustaleń faktycznych w sprawie. Nie dopatrywał się żadnych podstaw do uwzględnienia wniosku strony powodowej o dopuszczenie dowodu z kolejnej uzupełniającej opinii biegłego lub dowodu z opinii innego biegłego tej samej specjalności. Sam fakt, że strona powodowa nie była zadowolona z treści wydanej opinii, nie mógł stanowić wystarczającej podstawy do powołania kolejnego biegłego.

Sąd Rejonowy oddalił wniosek o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego psychologa. W sytuacji, gdy jedyną przyczyną zaistnienia wypadku było nieprawidłowe zachowanie pieszego, przeprowadzanie dowodu z opinii biegłego psychologa odnośnie skutków śmierci P. K. (2) na życie powodów oraz zakresu ich cierpień psychicznych nie miało znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Z tych samych powodów Sąd Rejonowy za nieistotne uznał zeznania świadka M. S., słuchanej na okoliczność wpływu śmierci P. K. (2) na życie powodów, ich relacji ze zmarłym, poniesionych kosztów pogrzebu i wpływu śmierci P. K. (2) na sytuację finansową powodów.

Sąd pierwszej instancji uznał, że każde z powództw rozpoznawanych w niniejszej sprawie podlegało oddaleniu w całości jako niezasadne z tych samych względów. Z uwagi na treść art. 822 k.c. i art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz.U. z 2003 r. Nr 124, poz. 1152 z późn zm.) uznał, że pozwany ma legitymacje bierną.

Zasadę odpowiedzialności strony pozwanej za skutki wypadku z 3.01.2007 r. reguluje art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 k.c. Jest to odpowiedzialność oparta na zasadzie ryzyka, a od obowiązku naprawienia szkody zwalniają wskazane przez ustawodawcę w art. 435 k.c. okoliczności egzoneracyjne, tj. powstanie szkody:

- wskutek działania siły wyższej,
- z wyłącznej winy poszkodowanego,
- z wyłącznej winy osoby trzeciej, za którą posiadacz nie ponosi odpowiedzialności.

Zawinione przyczynienie się poszkodowanego do wyrządzenia szkody nie zwalnia z odpowiedzialności posiadacza pojazdu, jeżeli także inne okoliczności uznać trzeba za pozostające w adekwatnym związku przyczynowym z uszczerbkiem doznany przez poszkodowanego (np. błędna reakcja kierującego pojazdem, nieprawidłowe działanie mechanizmu pojazdu, złe warunki atmosferyczne, nieodpowiedni stan drogi itp.). W tych przypadkach posiadacz pojazdu może jednak żądać obniżenia wysokości odszkodowania na podstawie art. 362 k.c.

Sąd Rejonowy, opierając się na opinii biegłego W. G. uznał, że to poszkodowany P. K. (2) ponosił wyłączną odpowiedzialność za spowodowanie wypadku. Jego sposób zachowania na drodze podczas przechodzenia przez drogę naruszał podstawowe zasady ruchu drogowego: zachowania szczególnej ostrożności przy przechodzeniu przez jezdnię poza przejściem dla pieszych oraz ustąpienia pierwszeństwa przejazdu nadjeżdżającym pojazdom. Natomiast kierowca samochodu podjął wszelkie możliwe manewry obronne zmierzające do uniknięcia wypadku, nie naruszając przy tym jakichkolwiek przepisów ruchu drogowego. To ruch pojazdu mechanicznego spowodował śmierć P. K. (2), ale do wypadku doszło wyłącznie z winy poszkodowanego. Wyłącznym powodem potrącenia pieszego było jego zachowanie się związane z nieprzestrzeganiem przepisów ruchu drogowego. P. K. (2) przechodząc przez jezdnię w miejscu, w którym nie było wyznaczonego przejścia dla pieszych, nie zachował szczególnej ostrożności i nie udzielił

pierwszeństwa przejazdu pojazdowi C. (...), do czego był zobowiązany na podstawie art. 13 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (t.j. Dz. U. z 2005 r. nr 108, poz. 908 z późn. zm.). Nie ulega wątpliwości, iż w chwili wkraczania na jezdnię pieszy mógł zauważyć samochód zbliżający się z prawej strony zamierzonego toru ruchu. Natomiast w zachowaniu B. S. nie sposób dopatrzeć się jakichkolwiek nieprawidłowych reakcji, które pozostawałyby w adekwatnym związku przyczynowym z wypadkiem. Kierowca nie miał jakichkolwiek szans na zatrzymanie pojazdu przed uszkodzonym. Pieszy nie był oświetlony, jego ubiór nie kontrastował z otoczeniem, a jego rower nie miał oświetlenia i bocznych odblasków. Jego dostrzeżenie nie było możliwe z odległości pozwalającej na wyhamowanie przed nim. B. S. - w świetle przepisów prawa o ruchu drogowym - w miejscu zdarzenia mógł poruszać się pojazdem z włączonymi światłami mijania i nie miał obowiązku używania światła drogowych (art. 51 ust. 3). Spostrzeżenie P. K. (2) z odległości maksymalnie 62 m (co nie wyklucza mniejszej odległości) po pierwsze nie wskazywało, aby spostrzegł go zbyt późno mając na względzie używany przez niego rodzaj światła, a po drugie z pewnością nie pozwalało mu na zatrzymanie pojazdu przed nim (także w sytuacji, gdyby poruszał się z prędkością dopuszczalną administracyjnie). Tym samym odpowiedzialność deliktowa B. S. kierującego C., oparta na zasadzie ryzyka, w okolicznościach niniejszej sprawy została wyłączona wobec wystąpienia okoliczności egzoneracyjnej, jaką jest wyłączna wina pieszego P. K. (2) w zaistnieniu wypadku.

Mając powyższe na uwadze Sąd Rejonowy, wobec braku przesłanek z art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 822 § 1 k.c., oddalił powództwa wszystkich powodów. O kosztach procesu orzekł na podstawie art. 102 k.p.c.

Apelacje od powyższego rozstrzygnięcia wywiedli powodowie, zaskarżając wyrok w całości. Zarzucili naruszenie prawa procesowego i materialnego:

1. art. 436 § 1 w zw. z art. 435 § 1 k.c. poprzez przyjęcie, że do zdarzenia doszło wyłącznie z winy uszkodzonego w sytuacji, gdy uszkodzony przyczynił się jedynie do zaistnienia zdarzenia;
2. art. 233 k.p.c. poprzez dokonanie oceny dowodów w sposób dowolny, a nie swobodny i przyjęcie, że do zdarzenia doszło wyłącznie z winy uszkodzonego w sytuacji, gdy jedną z przyczyn zaistnienia zdarzenia było ograniczenie widoczności w światłach mijania pojazdu w porze nocnej, a kierujący nie wykonał wszystkich możliwych manewrów obronnych w celu uniknięcia wypadku;
3. art. 278 § 1 w zw. z art. 286 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii uzupełniającej biegłego do spraw ruchu drogowego lub dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego tej samej specjalności w sytuacji, gdy istniały istotne wątpliwości co do treści opinii biegłego, a o przeprowadzenie dowodu wnioskowała strona w terminie określonym przez sąd;
4. art. 278 § 1 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego psychologa w sytuacji, gdy przeprowadzenie tego dowodu było niezbędne dla ustalenia rozmiarów odpowiedzialności pozwanego.

Skarżący wnieśli o zmianę wyroku i zasądzenie na ich rzecz kwot dochodzonych pozwem, a także kosztów postępowania za obie instancje. Na zasadzie art. 380 k.p.c. wnieśli o odpowiednią zmianę postanowień o oddaleniu wniosków o dopuszczenie dowodów z opinii biegłych, o których była mowa powyżej.

Apelujący nie zgodzili się z zaskarżonym wyrokiem wskazując, że kierujący ponosi odpowiedzialność na zasadzie ryzyka za zaistnienie zdarzenia z 3.01.2007 r., a zmarły jedynie w sposób istotny przyczynił się do jego zaistnienia, co znalazło odzwierciedlenie w wysokości sformułowanych w procesie roszczeń.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja B. K. nie zasługuje na uwzględnienie.

Wprawdzie nie można zgodzić się z Sądem Rejonowym co do braku podstaw odpowiedzialności pozwanego (o czym będzie mowa poniżej), jednak roszczenie powódki nie mogło być uwzględnione z powodu jego przedawnienia.

Przypomnieć trzeba, że strona pozwana podniosła zarzut przedawnienia roszczeń powodów w odpowiedzi na pozew (k. 48). Pozwany wskazał, że dochodzenie prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Kutnie (sygn. akt Ds. 17/07) zostało umorzone wobec stwierdzenia, że w sprawie naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym zaistniałym w dniu 3.01.2007 r. w miejscowości K. gm. K., gdzie śmierć poniósł P. K. (2), czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego, tj. z art. 177 § 2 k.k. Powyższa okoliczność jest bezsporna, a akta dochodzenia zostały załączone do akt niniejszej sprawy. Opierając się na opisanym powyżej postanowieniu o umorzeniu dochodzenia pozwany wywiódł, że zastosowanie ma trzyletni termin przedawnienia, liczony od dnia, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Termin ten należy liczyć od daty zdarzenia, tymczasem poszkodowani zgłosili swoje roszczenia pismem z 1 sierpnia 2012 roku, tj. już po upływie terminu przedawnienia.

Do tak sformułowanego zarzutu przedawnienia nie odniosła się ani strona powodowa, ani nie odniósł się Sąd Rejonowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Tymczasem ocena tego zarzutu ma zasadnicze znaczenie dla rozstrzygnięcia.

Terminy przedawnienia roszczeń wynikłych z czynów niedozwolonych reguluje art. 442¹ k.c. Przewiduje on zasadniczo trzyletni termin przedawnienia, liczony od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia, jednak nie dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę (§ 1 art. 442¹ k.c.). Jednak w razie wyrządzenia szkody na osobie, przedawnienie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia (§ 3 art. 442¹ k.c.). Dłuższy termin przedawnienia został przewidziany dla szkód wynikłych ze zbrodni lub występku. Zgodnie z art. 442¹ § 2 k.c. wynosi on lat dwadzieścia od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia.

Przyjęcie dłuższego 20 – letniego terminu przedawnienia jest uzasadnione zawsze w sytuacji istnienia prawomocnego wyroku skazującego za popełnienie przestępstwa. Stosownie do art. 11 k.p.c. moc wiążącą w postępowaniu cywilnym mają jedynie ustalenia co do popełnienia przestępstwa zawarte w prawomocnym wyroku skazującym. Należy jednak zgodzić się z poglądem Sądu Najwyższego, wyrażonym w wyroku z 10 czerwca 2016 r. (IV CSK 647/15, opublikowanym w systemie Legalis nr 1482396), że „jeżeli co do konkretnych czynów nie było prowadzone postępowanie karne lub nie ma prawomocnego wyroku skazującego, wydanego w postępowaniu karnym stwierdzającego popełnienie przestępstwa, którym została wyrządzona szkoda, nie ma przeszkód, aby sąd cywilny w ramach procesu odszkodowawczego samodzielnie ustalił czy działanie sprawcy wyrządzające szkodę nosi znamiona przestępstwa jako przesłanka zastosowania dłuższego terminu przedawnienia.(...) Ustalenie znamion czynu zabronionego przez sąd cywilny musi uwzględniać reguły przewidziane w prawie karnym materialnym i procesowym. Brak podstaw do przyjęcia, że szkoda była wynikiem przestępstwa, nie wyklucza możliwości uznania przy zastosowaniu reguł prawa procesowego działań sprawcy szkody za czyn niedozwolony niebędący przestępstwem, ale wówczas roszczenia z tym związane ulegają przedawnieniu według terminów przewidzianych w art. 442[1] § 1 KC.”

W realiach rozpoznawanej sprawy nie było podstaw do przyjęcia, że szkoda powodów była wynikiem przestępstwa, dlatego zastosowanie ma krótszy, 3-letni termin przedawnienia, o którym mowa w § 1 powoływanego przepisu. Szkoda powodów jest następstwem śmierci ich osoby bliskiej, zdarzenie to miało miejsce 3 stycznia 2007 roku i jest to data wystąpienia szkody. Nie ulega również wątpliwości, że wiedzę o szkodzie B. K. (będąca również przedstawicielką ustawową małoletnich powodów) powzięła tuż po zdarzeniu. Nadto w prowadzonym dochodzeniu miała status pokrzywdzonej. Zawiadamiano ją o podejmowanych czynnościach i doręczono odpis postanowienia o umorzeniu dochodzenia. Miała więc wiedzę o osobach będących uczestnikami wypadku, w tym o kierującym samochodem marki C.. Licząc termin przedawnienia od daty doręczenia jej odpisu postanowienia o umorzeniu dochodzenia – 16 marca 2007 roku, przedawnienie jej roszczeń nastąpiło 16 marca 2010 roku. Zgłoszenie roszczeń pozwanemu w połowie 2012 roku (czemu strona powodowa nie zaprzeczyła) oraz wytoczenie powództwa (3.12.2014 r.) nastąpiło już po upływie terminu przedawnienia.

Powyższe rozważania należy odnieść jedynie do roszczeń B. K.. W odniesieniu do roszczeń małoletnich powodów zastosowanie ma bowiem przepis art. 442¹ § 4 k.c., przewidujący wstrzymanie końca biegu przedawnienia biegnącego w stosunku do poszkodowanego będącego osobą małoletnią. Umożliwia on małoletnim poszkodowanym samodzielne dochodzenie na drodze sądowej żądania naprawienia szkód w okresie 2 lat od chwili uzyskania pełnoletności.

W konsekwencji roszczenie B. K. – jako przedawnione – podlegało oddaleniu nawet przy przyjęciu (odmiennie niż uczynił to Sąd Rejonowy), że nie zachodzi w sprawie przesłanka egzoneracyjna z art. 435 § 1 k.c. Z tej przyczyny apelacja powódki podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy orzekł przy zastosowaniu zasady słuszności wynikającej z art. 102 k.p.c. Należy bowiem podzielić stanowisko Sądu pierwszej instancji co do szczególnych okoliczności sprawy uzasadniających odstąpienie od obciążenia powódki obowiązkiem zwrotu kosztów przeciwnikowi procesowemu. Przemawiają za tym zarówno: rodzaj dochodzonych roszczeń i charakter sprawy, jak i trudna sytuacja materialna oraz życiowa powódki. B. K. jest osobą niewykształconą, bez dochodów, ma pod opieką troje małoletnich dzieci, z których jedno wymaga zwiększonej opieki i stymulacji rozwoju ze względu na stwierdzone upośledzenie. Dochodząc roszczeń związanych ze szkodą spowodowaną śmiercią męża nie miała wystarczającego rozeznania co do szans powodzenia swojego powództwa. Korzystała wprawdzie z pomocy adwokata, ale pamiętać należy, że to strona podejmuje decyzje co do wytoczenia powództwa, a nie jej pełnomocnik. Zatem szczególne okoliczności dotyczące osoby powódki powinny być wzięte pod uwagę przy rozstrzygnięciu o kosztach postępowania apelacyjnego bez względu na to, czy występowała sama, czy z adwokatem.

Apelacje wniesione przez J. K., P. K. (1) i A. K. są zasadne.

Spśród zarzutów apelacyjnych za zasadny należy uznać zarzut naruszenia art. 436 § 1 w zw. z art. 435 § 1 k.c. poprzez przyjęcie, że do zdarzenia doszło wyłącznie z winy poszkodowanego.

Nie ulega wątpliwości, że podstawą prawną odpowiedzialności odszkodowawczej kierującego samochodem C. są przepisy wskazane powyżej. Jest to odpowiedzialność na zasadzie ryzyka, niezależna od zawinienia kierującego, uruchamiana bez względu na to, czy szkoda nastąpiła w warunkach bezprawnego zachowania odpowiedzialnego. Przyjęcie przez ustawodawcę tak surowej zasady odpowiedzialności kierujących pojazdami mechanicznymi wynika z założenia, że ruch pojazdu sam w sobie stanowi poważne zagrożenie dla innych uczestników ruchu drogowego, w szczególności dla pieszych. W konsekwencji ryzykiem wystąpienia szkody związanej z ruchem pojazdu objęte są różnorakie okoliczności, związane z warunkami drogowymi, pogodowymi, miejscem zaistnienia zdarzenia. Jakkolwiek dla przyjęcia odpowiedzialności posiadacza mechanicznego środka komunikacji zbędne jest rozważanie, czy można mu przypisać zawinienie, to jednak nie jest to odpowiedzialność absolutna. Przepis art. 435 § 1 k.c. przewiduje przesłanki egzoneracyjne, które prawidłowo wymienił Sąd Rejonowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Jedną z nich jest wyłączna wina poszkodowanego rozumiana jako zawinione zachowanie poszkodowanego stanowiące wyłączną przyczynę szkody. Zawinione zachowanie poszkodowanego oznacza możliwość postawienia mu zarzutu nieprawidłowego (obiektywnie) zachowania się. W orzecznictwie sądów oceny winy poszkodowanego jako okoliczności egzoneracyjnej dokonuje się w kategoriach adekwatnego związku przyczynowego. Przyjmuje się, że wyłączna wina w spowodowaniu szkody występuje jedynie wtedy, gdy zawinione zachowanie poszkodowanego było jedyną jej przyczyną. Tylko wyłączny związek między tym zawinionym zachowaniem a szkodą zwalnia kierujących pojazdami mechanicznymi od odpowiedzialności. Jak podkreślił Sąd Apelacyjny w Białymstoku (wyrok z 13.05.2016 r., I ACa 782/15, opublikowany w systemie Lex nr 2061939): „Odpowiedzialność wyłączna to taka, która jest na tyle poważna, że według nauki i doświadczenia życiowego, tylko ona może być brana pod uwagę. Oznacza to, że nie uchyla odpowiedzialności kierującego pojazdem ustalenie, że wina może być przypisana nawet jedynie poszkodowanemu, jeżeli jednocześnie wystąpiły jeszcze inne przyczyny szkody w rozumieniu związku przyczynowego, choćby niezawinione przez kierującego pojazdem mechanicznym. Odpowiedzialność związana z ruchem pojazdu mechanicznego obejmuje zarówno zawinione, jak i niezawinione zachowanie tego, kto wprowadza samochód w ruch, który w istocie stwarza zwiększone ryzyko wyrządzenia szkód na osobie i w związku z tym powinna zapewniać możliwie

najpełniejszą ochronę osób poszkodowanych w wyniku wypadku komunikacyjnego”. Podobne stanowisko zostało zaprezentowane m.in. przez Sąd Najwyższy w wyroku z 7.04.2005 r., II CK 572/04, opublikowanym w systemie Legalis nr 242569, Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z 30.12.2015 r., I ACa 1316/15, opublikowanym w systemie Lex nr 2002797, Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z 10.12.2015 r., I ACa 850/15, opublikowanym w systemie Lex nr 1960769.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt rozpoznawanej sprawy, należy zgodzić się ze skarżącymi, że Sąd Rejonowy błędnie przyjął zaistnienie omawianej przesłanki egzoeneracyjnej.

Sąd Okręgowy podziela ustalenia faktyczne, poczynione przez Sąd Rejonowy co do przebiegu i przyczyn wypadku komunikacyjnego, do którego doszło 3 stycznia 2007 r. Zgodzić się należy również z oceną zachowania pieszego P. K. (2) jako naruszającego zasady prawa o ruchu drogowym. Nie można jednak zgodzić się z oceną zachowania kierującego C..

Opierając się na opinii biegłego W. G., Sąd I instancji skupił swoją uwagę na ocenie, czy i który z uczestników wypadku mógł go uniknąć w zaistniałej sytuacji drogowej. Wbrew zarzutom apelujących opinia jest kompletna, spójna i logiczna, a w konsekwencji przekonująca w tym zakresie, że w rozpatrywanej sytuacji drogowej kierujący C. nie mógł uniknąć wypadku. Nie było potrzeby uzupełnienia opinii o analizę przebiegu wypadku przy uwzględnieniu prędkości pojazdu podawanej przez kierującego samochodem. Zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje podstawy do przyjęcia, że samochód poruszał się z prędkością deklarowaną przez jego kierowcę. Z analizy przeprowadzonej przez biegłego, której apelujący skutecznie nie podważyli wynika, że prędkością pozwalającą na zatrzymanie pojazdu przed pieszym przechodzącym przez jezdnię, była prędkość poniżej 50 km/h. Zatem zdecydowanie niższa niż deklarowana przez B. S.. To uprawnia do wniosku, że każda wyższa prędkość nie pozwalała na wyhamowanie pojazdu przed pieszym i na uniknięcie jego potrącenia. Wnioskowana przez stronę powodową opinia uzupełniająca nie wnosiłaby nic nowego do sprawy, nie pozwoliłaby na postawienie innego wniosku przez biegłego. Przedstawienie przez stronę własnych wyliczeń (w piśmie przygotowawczym z 4 marca 2016 r.) nie zostało poparte żadnymi dowodami i stanowi jedynie polemikę z wnioskami biegłego. Z powyższych względów zarzut naruszenia art. 278 § 1 w zw. z art. 286 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii uzupełniającej biegłego do spraw ruchu drogowego lub dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego tej samej specjalności jest niezasadny.

Biegły wydając opinię, analizował zachowanie kierującego pojazdem mechanicznym w ograniczonym przedziale czasu, tj. od momentu zauważenia pieszego na drodze. Biegły sformułował wnioski opinii koncentrując się na zachowaniu kierowcy w czasie zdarzenia (wypadku). Rzeczą Sądu pierwszej instancji było dokonanie szerszej oceny zachowania kierowcy C., tj. pod kątem przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej. Stwierdzenie, że kierowca nie mógł uniknąć wypadku było wystarczające do przyjęcia, że nie ponosi odpowiedzialności karnej za popełnienie czynu z art. 177 § 2 k.k. Nie jest jednak wystarczające do uchylenia się od odpowiedzialności cywilnej. W tym zakresie można odwołać się do tezy sformułowanej przez Sąd Apelacyjny w Łodzi w uzasadnieniu wyroku z 10 lutego 2016 r. (I ACa 1181/15, opublikowanym w systemie Lex nr 2004543) co do tego, że „zasada wyrażona w art. 11 k.p.c. nie stoi na przeszkodzie czynieniu przez sąd cywilny własnych ustaleń w części wykraczającej poza znamiona konkretnego czynu, także ewentualnie mniej korzystnych dla sprawy. Tym bardziej nie doznaje przeszkód sąd cywilny w samodzielnym ustaleniu skutków czynu rodzącego odpowiedzialność cywilną na zasadzie ryzyka, a które nie zostały opisane w sentencji prawomocnego wyroku sądu karnego. Przesłanki odpowiedzialności karnej oraz cywilnej, w szczególności opartej na zasadzie ryzyka, są ukształtowane odmiennie. Umorzenie śledztwa o popełnienie czynu z art. 177 § 2 k.k. nie ma wpływu na ukształtowanie odpowiedzialności cywilnoprawnej pozwanego”.

Podkreślenia wymaga, że przepis art. 19 ustawy Prawo o ruchu drogowym (t.j. Dz. U. z 2017 r., poz. 128) ustanowił zasadę bezpiecznej prędkości, której przestrzegania wymaga się od kierujących pojazdami mechanicznymi. Zasada ta obowiązywała w dacie omawianego wypadku komunikacyjnego. Prędkość bezpieczna nie jest tożsama z prędkością administracyjnie dopuszczalną. W określonych realiach drogowych, ze względu na ukształtowanie terenu, warunki drogowe i pogodowe czy szczególne zdarzenia na drodze lub w jej obrębie, prędkość bezpieczna może oznaczać prędkość niższą (czasami znacznie) niż prędkość administracyjnie dopuszczalna. Bezpieczna prędkość to taka, która zapewni kierowcy panowanie nad pojazdem, umożliwi zatrzymanie się przed przeszkodą. W tej kwestii wypowiedział

się Sąd Najwyższy. W wyroku z 21.9.1971 r. (V KRN 334/71, nie publikowanym) stwierdził: "Kierowca powinien prowadzić pojazd z szybkością bezpieczną, a więc jeśli idzie o warunki jazdy nocnej z taką szybkością, która umożliwia mu zatrzymanie pojazdu przed przeszkodami pojawiającymi się w granicach widoczności jezdni (...)". Natomiast w wyroku z 16.3.1976 r. (VI KRN 22/76, OSNKW Nr 7-8/1976, poz. 92) wskazał: "W porze nocnej kierowca powinien prowadzić pojazd mechaniczny z taką szybkością, która umożliwia mu zatrzymanie pojazdu przed nie oświetlonymi przeszkodami, pojawiającymi się w granicach widoczności jezdni, objętej zasięgiem świateł prowadzonego przez niego samochodu. Powyższa zasada oznacza, że zmieniając światła drogowe na mijania kierowca powinien odpowiednio zmniejszyć szybkość pojazdu, aby mógł zatrzymać pojazd przed nie oświetlonymi przeszkodami".

Oceniając zachowanie B. S. zauważyć należy, że bezspornie jechał po zmroku drogą, której nie znał. Jak wynika z opinii biegłego prędkość, którą się poruszał przekraczała prędkość administracyjnie dopuszczalną. Z analizy biegłego można również wyciągnąć wniosek, że mijając samochód jadący w przeciwną stronę i korzystając ze świateł mijania nie zmniejszył prędkości. To jest wystarczające do przyjęcia, że przyczyną zdarzenia było nie tylko zachowanie pieszego (który stworzył zagrożenie w ruchu drogowym), ale i kierującego pojazdem, który poruszał się z prędkością nie gwarantującą bezpieczeństwa. Stwierdzenie, że jadąc z mniejszą prędkością, w granicach administracyjnie dopuszczalnej, nie mógłby uniknąć wypadku, nie uchyła odpowiedzialności cywilnej. Nie można bowiem wykluczyć, że mniejsza prędkość pojazdu, jakkolwiek bez znaczenia dla zaistnienia zdarzenia, miałaby znaczenie dla rozmiarów szkody.

Reasumując: nie można podzielić oceny Sądu Rejonowego, że do potrącenia P. K. (2) doszło z wyłącznej winy pieszego. W tym zakresie ocena materiału dowodowego, dokonana przez Sąd I instancji narusza przepis art. 233 § 1 k.p.c., przy czym z przyczyn opisanych powyżej nie jest dowolna, lecz niepełna.

Stwierdzone naruszenia przepisów prawa procesowego i materialnego skutkują uchYLENIEM - na podstawie art. 386 § 4 k.p.c. - zaskarżonego orzeczenia w zakresie rozstrzygnięcia o roszczeniach zgłoszonych przez J. K., P. K. (1) i A. K. oraz w tym zakresie przekazaniem sprawy Sądowi Rejonowemu w Kutnie do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania apelacyjnego. Wprawdzie w modelu apelacji pełnej wydanie orzeczenia kasatoryjnego możliwe jest wyjątkowo i nie uzasadnia go konieczność przeprowadzenia postępowania dowodowego w znacznej części, jednak sąd odwoławczy nie może wkraczać w obowiązki sądu pierwszoinstancyjnego tak dalece, by pozbawić strony postępowania jednej instancji (tak Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 19 listopada 2015 roku, IV CZ 45/15, opublikowanym w systemie Legalis nr 1402777). Zgodzić się należy również ze stanowiskiem, wyrażonym w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 2017 roku, V CZ 92/16 (opublikowanym w systemie Lex nr 2209494), że „do nierozpoznania istoty sprawy dochodzi również w sytuacji, w której sąd pierwszej instancji dokonał oceny prawnej roszczenia bez oparcia jej o właściwie ustaloną podstawę faktyczną i w sprawie zachodzi potrzeba poczynienia po raz pierwszy niezbędnych ustaleń faktycznych. Skorzystanie w takim wypadku z możliwości uzupełnienia postępowania dowodowego przez sąd drugiej instancji godziłoby w zasadę dwuinstancyjności postępowania sądowego, zagwarantowaną w art. 176 Konstytucji.”

Sąd Rejonowy skupił się na ocenie zasady odpowiedzialności pozwanego i nie poczynił żadnych ustaleń co do rozmiaru szkody oraz nie dokonał oceny roszczeń powodów co do ich wysokości. W tym zakresie konieczne jest uzupełnienie materiału dowodowego i przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego psychologa oraz dowodów wnioskowanych przez pozwanego, a zgłoszonych na okoliczność wysokości szkody. Jakkolwiek z apelacji wynika, że powodowie mają świadomość, iż zmarły P. K. (2) przyczynił się do szkody, to jednak strony nie wypowiedziały się co do rozmiaru przyczynienia. Nie było to również przedmiotem oceny Sądu Rejonowego. W tej sytuacji można mówić o nierozpoznaniu istoty sprawy, co stanowi podstawę uchylecia wyroku, wyszczególnioną w art. 386 § 4 k.p.c.

Rzecz Sądu I instancji przy ponownym rozpoznawaniu sprawy będzie przeprowadzenie postępowania dowodowego w celu ustalenia rozmiaru i wysokości szkody oraz rozpoznanie wniosków dowodowych, zgłoszonych w tym zakresie przez obie strony.